Nr 3. Kraków, Piątek 5 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. [illegible]. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. [illegible]

Sytuacya w Turcyi.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 stycznia.

Pokojowy cyrkularz Said baszy.

Saloniki. (T. B.) Wielki wezyr Said basza wystosował do wszystkich wali telegraficzny cyrkularz, w którym podnosi, że żywi nadzieję że wkrótce przyjdzie do skutku pokój między Turcyą a Włochami, który będzie respektował powagę i honor państwa. Said basza wzywa z okazyi ponownego objęcia rządu wszystkich wali, by zwiększyli swe usiłowania, aby wewnątrz kraju nastały znowu uporządkowane stosunki i wskazuje specyalnie na to, że ludność chrześcijańska ma być traktowaną sprawiedliwie na równi z muzułmanami.

Wiedeń (Tel. wł.) Wielki wezyr Said basza rozesłał do gen. gubernatorów cyrkularz, w którym znajduje się następujący ustęp:

„Wielki wezyr żywi przekonanie, że w krótkim czasie zawarty zostanie pokój z Włochami, który zagwarantuje powagę i honor państwa tureckiego".

Ustęp ten potwierdza w zupełności pogłoski o rokowaniach pokojowych. Po obu stronach utrwala się przekonanie, że należy zawrzeć pokój i że będzie on korzystniejszy niż obecna wojna.

Próby porozumienia.

Wiedeń (Tel. wł.) W sferach dyplomatycznych zapewniają, że Niemcy i Austrya ofiarowały obu stronom wojującym ponownie swe pośrednictwo przyjacielskie.

W Turcyi godzą się już z myślą, że Tripolis trzeba będzie odstąpić Włochom mimo zwycięstw, gdyż Włochy jako wielkie mocarstwo wytężą wszystkie siły, aby je zdobyć. Wojna zaś przewlekła stanie się marnowaniem sił i pieniędzy tureckich bez widoków powodzenia, a paraliżuje działalność Turcyi w Albanii i Macedonii.

Berlin (Tel. wł.) Wczorajsza wizyta ambasadora austro-węgierskiego u kanclerza Rzeszy stoi w związku ze sprawą turecko-włoskich rokowań pokojowych.

Ambasador niemiecki w Konstantynopolu, zastępując interesy Włochów, musi stale sam interweniować u Porty. Wobec tego rokowania prowadzić będzie poseł austryacki mgr. Pallavicini.

Burzliwe sceny w parlamencie.

Konstantynopol (T. B.) Izba deputowanych zebrała się wczoraj o 4 popoł. w obecności członków nowego gabinetu. Wszystkie stronnictwa były silnie reprezentowane. W. wezyr odczytał deklaracyę, wskazując przedewszystkiem na powody dymisyi gabinetu i oświadczył, że gabinet niezmiennie trwa przy żądaniu zmiany art. 35 konstytucyi, by jak we wszystkich państwach konstytucyjnych i w Turcyi przysługiwało sułtanowi prawo rozwiązania Izby. (Wrzawa na ławach opozycyi). W. wezyr zirytowany tą przerwą żąda zastosowania regulaminu wobec dep. Lucri Sicri, jednak nie ma do tego większości.

Konstantynopol. (T. B.) Młodoturecki przywódca Seyid przedłożył wniosek, domagający się, by Izba w imiennem głosowaniu postanowiła natychmiast wziąć pod obrady zmianę artykułu 35 konstytucyi.

Mowcy opozycyjni ze swej strony postawili wniosek, by zapytać senat, czy istnieje konflikt. (Depesza nie podaje, jaki konflikt. Przyp. Red.).

Nastąpiła ożywiona dyskusya w sprawie pierwszeństwa wniosków. Wielki wezyr oświadczył się za wnioskiem młodoturków.— Wśród wielkiego zamieszania i ogromnej wrzawy, jakoteż okrzyków i protestów opozycyi, prezydent chce przystąpić do głosowania nad wnioskiem Seyida. Deputowany Sufti Lukri żąda, by głosowano naprzód nad pierwszeństwem wniosków. W międzyczasie młodoturcy zaczęli głosować nad wnioskiem Seyida. Opozycya opuszcza salę wśród wrzawy i protestów przeciw naruszeniu regulaminu. Między niezawisłym deputowanym Feridem a b. ministrem Salaadem przyszło do burzliwej sceny. Salaad nazwał Ferida kłamcą, a Ferid Salaada tchórzem i zdrajcą i chciał się na niego rzucić, czemu tylko z trudem przeszkodzili przyjaciele Ferida. Dep. Druzów woła do Turków: „Rujnujecie kraj".

Wniosek Seyida w końcu przyjęto 103 głosami przeciw 2, a wniosek opozycyi odrzucono 100 przeciw 90 głosom. Dyskusya nad zmianą art. 35 konstytucyi odbędzie się dziś.

W Tripolisie

Rzym. (T. B.) Aj. Stefani donosi z Tripolisu: Łódź torpedowa „Cigno", która patrolowała na zach. części wybrzeża dała do obozu nieprzyjacielskiego koło Cap Jozva 60 strzałów.

Rzym. (Tel. wł.) „Tribuna" donosi, że położenie Turków w Tripolisie jest trudne do utrzymania. Zapasy finansowe Turcyi są na wyczerpaniu, a nowej pożyczki nie dostanie. Również na Bałkanach grożą niepokoje. Co do zawarcia pokoju, to Włochy już sprecyzowały swoje warunki.

Sprawy austro-węgierskie.

Kredyty Austryi.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps" donosi, że w sferach finansowych zastanawiano się wczoraj czy istotnie należy pożyczkę austryacką dopuścić na rynek francuski i sprzeciwiono się przyjęciu tej pożyczki.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi ze źródła miarodajnego, że potrzeba kredytu dla Austro Węgier nie jest znowu tak znaczną, aby trzeba szukać nadzwyczajnych dróg jej zaspokojenia. Ustawa finansowa przewiduje wprawdzie różne pożyczki, ale ostatecznie wszystkie te pożyczki można zrealizować wewnątrz państwa. Na cele wojskowe nie potrzeba pożyczki, jedynie tylko na cele kulturalne i pokojowe. Zarząd skarbu austro-węgierskiego nie chce szukać pożyczek na rynku zagranicznym i nie robiono w tym kierunku żadnych kroków.

Zmiany urzędników.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ministerstwie spraw zagranicznych zaszedł szereg zmian osobistych i referentów.

Wiec demonstracyjny.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sobotę odbędzie się w Wiedniu wielki wiec demonstracyjny partyi chrześcijańsko społecznej, — na którem przemawiać będą ks. Lichtenstein i burmistrz Dr Neumayer.

Dwulicowość Włoch.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Reichspost" stwierdza, że rząd włoski mimo przyjaznej polityki hr. Aehrenthala **zachowuje się wrogo** wobec uprawnionych interesów ekonomicznych austryackich.

Podczas gdy rząd włoski na prośbę niemieckich towarzystw żeglugi, jak „Norddeutscher Lloyd" i inne pozwolił, aby statki ich kursowały po morzu Śródziemnem bez przymusowej rewizyi okrętów wojennych włoskich, odnośnej prośbie austryackiego Lloydu stanowczo odmówił.

Sytuacya w Chinach.

Charbin. (Pet. aj tel) Zbuntowane oddziały 20 dywizyi obsadziły stacyę Szan hai-kwan i odcięły połączenie między Chinami a Mandżuryą. Wysłano oddział wojsk japońskich dla przywrócenia połączenia.

Niezawisłość Mongolii.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Mongolii nadeszły wiadomości, że za przykładem wschodniej Mongolii, południowa i zachodnia część ogłosiły swą niezawisłość i wybiorą swych panujących. Prawdopodobnie przyjdzie do wojny między tymi państewkami. Sfery polityczne rosyjskie zaprzeczają, jakoby Rosya chciała przeprowadzić aneksyę Mongolii. Według zdania sfer rosyjskich kwestya, czy Mongolia ogłosi się niezależną, czy też złączy się z Chinami jest dla Rosyi rzeczą obojętną.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 stycznia.

Uruchomienie sejmu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" pomieszcza obszerny artykuł w sprawie reformy wyborczej w Galicyi i stwierdza, że czynią się ciągle energiczne zabiegi o uruchomienie sejmu galicyjskiego.

Ludowcy a Rusini.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że polskie stronnictwo ludowe sprzeciwia się stanowczo powiększeniu liczby mandatów ruskich w kuryi wiejskiej. Natomiast dążą ludowcy do tego, aby **poczynione zostały ustępstwa Rusinom kosztem kuryi wielkiej własności.**

Sejmowa reforma wyborcza.

Lwów. (Tel. pryw.) Dziś o g. 10 przedpoł. zebrał się subkomitet komisyi reformy wyborczej. W obradach biorą udział także ludowcy. Rusini nie przybyli. Dyskusya obecnie toczy się nad obszarami dworskimi. Obrady trwają dalej.

Zmiana humoru.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm wbrew dotychczasowym wiadomościom, nie uda się do Anglii w odwiedziny do króla Jerzego, gdyż ten, jako król angielski, nie złożył jeszcze oficyalnej wizyty w Berlinie.

Zwołanie Izb włoskich.

Rzym. (Tel. wł) Pogłoska, jakoby Izby włoskie miały być zwołane na 23 bm. jest nieprawdziwa. Izby zbiorą się dopiero po zawarciu pokoju.

Przeciwko Niemcom.

Petersburg. (Tel. wł.) Z powodu drobnego zajścia w ziemstwie charkowskiem, „Nowoje Wremia" występuje gwałtownie przeciwko Niemcom, mieszkającym w Rosyi i żąda przeprowadzenia zapomnianego już dzisiaj projektu Stołypina, dotyczącego kolonizacyi niemieckiej w państwie rosyjskiem.

Przy tej sposobności dziennik zaznacza, że udzielenie jeszcze większych praw niemieckim szkołom prywatnym nie odpowiada interesom państwowym i dlatego nie powinno być nawet brane pod uwagę.

Korupcya w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) W połowie b. m. powraca tu senator Medem, po dokonaniu rewizyi kolei syberyjskiej. Ogólna suma sprzeniewierzeń i nadużyć, wykrytych przytem przez rewizyę senatorską, dosięgać ma **kilku milionów rubli.**

Dzierżawa majoratów.

Petersburg (Tel. wł.) Główny zarząd rolnictwa wniósł do Izb prawodawczych projekt zniesienia zakazu dzierżawienia majątków majoratowych w Królestwie Polskiem. Termin dzierżawy ograniczono do lat 12. Tenutę dzierżawną wolno jest pobierać tylko na rok z góry. Dzierżawcami mogą być wszystkie osoby, mające po temu kwalifikacye prawne, z wyjątkiem żydów.

Nominacya Kulabki.

Petersburg. (Tel. wł) „Wieczernieje Wremia" podaje jako fakt dokonany wiadomość, że b. naczelnik „ochrony" kijowskiej Kulabko, głośny podczas zabójstwa Stołypina, usunięty z tego stanowiska, otrzymuje nominacyę na naczelnika jednego z gubernialnych zarządów żandarmeryi.

Wspólnik Luxa.

Berlin. (Tel. wł.) Wiadomo już kto ułatwił ucieczkę kapitanowi Luxowi z Kłodzka (Glatz). Jest to Francuz lekarz Dr Grelly, kolega szkolny Luxa. Przyznał on, że posyłał Luxowi sznurki, piłki i pieniądze.

Bunt żołnierzy.

Portsmouth. (B. Reutera). W obozie w Langmoore w pobliżu Petersfield (hrabstwo Southampton) w wieczór sylwestrowy wybuchł bunt żołnierzy, o czem dopiero teraz dochodzi wiadomość. Jak się zdaje, kilku żołnierzy szkockich, garnizujących w Langmoore oburzonych z powodu nieotrzymania wolnego dnia na Nowy Rok zebrało się po zgaszeniu świateł i zdemolowało baraki, poczem zaczęło bombardować kamieniami kwatery oficerów. Oficerowie i podoficerowie natychmiast nie ubierając się, wybiegli z baraków, na co żołnierze utworzyli czworobok, do którego nadaremnie kilku sierżantów usiłowało dotrzeć. Kilku zostało coranionych, a jeden zastrzelony. W końcu jeden z oficerów, znany jako dobry bokser wyzwał na walkę najlepszego żołnierza boksera. Oficerowie i żołnierze ustawili się w półkole. Oficer pokonał żołnierza, na co żołnierze powrócili do swych baraków.

Skandal towarzyski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do kroniki skandalów towarzyskich przybywa jeszcze jeden, w którym wybitną rolę odgrywa Polak, znany dobrze na bruku lwowskim i krakowskim. W ostatnich czasach głośną stała się sprawa rozejścia się z mężem znanej artystki pani Oddillon. Powodem jest młody hipnotyzer i sugestyoner Radwan-Prągłowski, który mieszka stale jako Dr Radwan w Monachium i leczy przy pomocy hipnotyzmu. W październiku miał on dwa odczyty w Wiedniu i wtedy zapoznał się z panią Odillon, która szukała u niego porady lekarskiej. Dr Radwan tak się podobał artystce, że porzuciła męża i obecnie podróżuje z Dr Radwanem, który oświadczył, że jest ona najlepszem medyum hipnotycznem jakie znał.

Przed zwołaniem Sejmu.

Wczoraj przez cały dzień trwały we Lwowie obrady subkomitetu sejmowej reformy wyborczej.

Poseł Stapiński zawiadomił przewodniczącego, że z powodu toczących się w sali Gwiazdy obrad ludowców w sprawie zajęcia stanowiska co do reformy wyborczej nie będą mogli ludowcy wziąć udziału w porannem posiedzeniu. Subkomitet postanowił odbyć przez cały dzień poufne narady a posiedzenie oficyalne subkomitetu odbędzie się dzisiaj. Na posiedzenie to rozesłano zaproszenia także Rusinom. Marszałek zawiadomił posłów, iż Sejm został zwołany na 11 b. m.

Po godz. 10 przedpoł. rozpoczęły się w sali „Gwiazdy" obrady ludowców, które trwały 4 godziny. W obradach wzięło udział 60 osób, między temi posłowie sejmowi i parlamentarni. Uchwalono domagać się zmian w kompromisie stronnictw polskich, zawartym ubiegłego roku w sprawie reformy wyborczej do Sejmu, w szczególności uznano, że niemożliwą jest rzeczą przyjąć petryfikacyę oraz kilkumandatowe okręgi wyborcze, oraz uchwalono domagać się podwyższenia procentowej ilości mandatów dla włościaństwa polskiego.

Wszystkie postulaty uchwalone przez ludowców przedłożył popołudniu p. Stapiński subkomitetowi reformy wyborczej.

Posiedzenie popołudniowe subkomitetu rozpoczęło się o g. 4·30 popoł.

Przybyli posłowie Stapiński i Witos. Nadto wzięli udział w obradach posłowie: Głąbiński, Laskowski, Federowicz, Halban, Sare, Sobolewski, Stadnicki, Starzyński, Vivien i Wereszczyński. Posłowie ruscy nie brali udziału w posiedzeniu.

Rok 1911 w zaborze rosyjskim.

Gdy zamknęła się już karta dziejów r. 1911, który wprowadził nas w rozbrzmiewający wielkiemi wspomnieniami jubileuszowy rok Napoleoński, nasuwa się przedewszystkiem pytanie, co przyniósł ten ubiegły rok nam, Polakom.

Niestety, tak samo, jak i jego poprzednicy, był dalszą likwidacyą tych nadziei, jakie zrodziły się w ogniu rewolucyi rosyjskiej i jej wolnościowych zdobyczy. Jeśli nie przyniósł nam większych zawodów i rozczarowań, to tylko dlatego, że już rozpoczęliśmy go bez żadnych złudzeń, rozwianych doszczętnie stołypinowską konstytucyą. Nie można jednak powiedzieć, aby minął zupełnie niepostrzeżenie. Był właśnie tą kropką, którą nad i postawił rozwydrzony nacyonalizm rosyjski. W zaborze rosyjskim zaznaczył się całym szeregiem faktów, które na życiu narodu polskiego zaciążyły nowem brzemieniem ucisku i bezprawia.

Przedewszystkiem należy przypomnieć niebywałe nawet w dawnych czasach prześladowanie Kościoła katolickiego. Rewizye w konsystorzach katolickich, urządzane na Litwie i Rusi, obławy w poszukiwaniu „tajnych klasztorów" (za które uznawano najzwyklejsze bractwa religijne), „propagandy jezuickiej" i polskiej nauki religii, dalej narzucanie języka rosyjskiego w kościele — to obfity plon 1911 roku, zaznaczony całym szeregiem nowych prześladowań, które w tym roku właśnie pogrzebały ostatnie strzępy ukazu tolerancyjnego. A w tych prześladowaniach religijnych — trzeba to podkreślić — odegrał decydującą rolę w państwie rosyjskiem nowy czynnik: nacyonalistyczna opinia społeczeństwa rosyjskiego. Czynownik-rusyfikator zeszedł na drugi plan, stał się tylko wykonawcą woli Eulogiuszów, Bobrińskich, Puryszkiewiczów itp. przedstawicieli narodu rosyjskiego, którzy w rusyfikacyi i narodowościowych gwałtach przeszli swych biurokratycznych mistrzów.

Ich też dziełem jest rozdmuchanie i przeforsowanie sprawy chełmskiej, która pod koniec r. 1911 wypłynęła na forum Dumy, jako ostateczny, postanowiony fakt czwartego podziału Polski! Dziki, barbarzyński nacyonalizm rosyjski i tu może się poszczycić w roku ubiegłym pełnem „zwycięstwem": oderwanie Chełmszczyzny jest już tylko kwestyą formalności, które mają być załatwione na początku roku bieżącego..

W dziedzinie narodowej rok 1911 przyniósł Polakom także dwa „dobrodziejstwa": samorząd ziemski na Rusi i wniesiony już na plenum Dumy projekt samorządu miejskiego dla Król. Polskiego. Ale tu właśnie przejawiła się w całej pełni obłuda rosyjskich rządów. Samorząd ziemski w guberniach ruskich, który wprowadzono w r 1911 na podstawie § 88 (bez udziału Dumy i Rady państwa, których sesję umyślnie w tym celu na 3 dni zamknięto ukazem carskim) został spreparowany według recepty „istinno-ruskich" działaczy w taki sposób, aby zapewnił bezwzględną przewagę napływowej ludności rosyjskiej i stał się nową placówką rusyfikacyi, nową organizacyą do walki z żywiołem polskim!

Również i drugie „dobrodziejstwo" — samorząd miejski w Królestwie Polskiem — który mają otrzymać Polacy jako rekompensatę za oderwanie Chełmszczyzny, został przystosowany przedewszystkiem do wymogów samowoli rządowej i rusyfikacyi. Projekt rządowy dla III Dumy, która wzięła go pod plenarne obrady właśnie w końcu ub. r. był jeszcze za liberalny „Parlament" rosyjski zdążył więc już dokonać różnych poprawek w myśl żądań istinno-ruskiego posła z Warszawy Aleksiejewa, ograniczających do minimum prawa języka polskiego w przyszłym samorządzie.

Rok 1911 w zaborze rosyjskim zakończył się dotkliwym ciosem, jakim jest uchwalony w ostatnich dniach roku ubiegłego przez Dumę i Radę państwa wykup kolei warszawsko wiedeńskiej. Ostatnia kolej prywatna w Królestwie Polskiem i wogóle jedna z ostatnich instytucyi polskich, zatrudniająca 16.000 pracowników i utrzymująca liczne ochrony, szkoły, stowarzyszenia itp.— ma stać się nowym łupem rusyfikacyi... Rzecz jednak charakterystyczna — że za wykupnem tej kolei przez rząd głosowały w Dumie — z wyjątkiem socyalistów — wszystkie stronnictwa. Ten ostatni „gwiazdkowy" podarek w r. 1911 — zrusyfikowanie kolei warszawsko-wiedeńskiej, związanej tylu ogniwami z życiem społeczeństwa polskiego — otrzymaliśmy już nie z rąk czynowników i czarnej sotni, ale za zgodą wszystkich przedstawicieli narodu rosyjskiego! Jest to fakt, który w dziejach roku ubiegłego zasługuje istotnie na podkreślenie.

Ten plon rusyfikacyjny r. 1911 nabiera jednak szczególnego oświetlenia w związku z wydarzeniem, które wstrząsnęło Rosyą w roku ubiegłym — z zamordowaniem Stołypina. Objęcie po nim spuścizny przez Kokowcewa, który, jak powszechnie twierdzono, miał być antytezą swego poprzednika — dało powód do snucia nowych złudzeń i nadziei.. Niestety, złudzenia te rychło się rozwiały... Kokowcew, który, jako minister był rzeczywiście przeciwny zarówno oderwaniu Chełmszczyzny, jak i upaństwowieniu kolei warszawsko-wiedeńskiej — na stanowisku premiera stał się gorliwym wykonawcą „testamentu Stołypina"... Jakby chcąc się zrehabilitować w opinii nacyonalizmu rosyjskiego, wrogo z początku doń usposobionego — wiszące jeszcze w powietrzu projekty stołypinowskie: Oderwanie Chełmszczyzny i skup kolei — urzeczywistnił prędzej nawet, niżby tego mógł dokonać sam Stołypin.

I ten fakt — jest również bardzo pouczającym epizodem r. 1911. Świadczy on wymownie, co warte są wszelkie nadzieje, oparte na „liberalności" i „przychylności" czynowników.

Rok 1911 usunął wprawdzie z widowni politycznej Stołypina — ale polityka jego znalazła gorliwych kontynuatorów...

Współczesna Rosya.

List otwarty do profesora Pogodina.

Pomiędzy prof. Zdziechowskim, a prof. Pogodinem toczyła się niedawno polemika co do stanu moralnego i przyszłości społeczeństwa rosyjskiego. Na wywody prof. Pogodina nadesłał nam odpowiedź w formie listu otwartego znany katolicki działacz i pisarz hr. Jerzy Moszyński.

Zamieszczając ten artykuł zwracamy uwagę na wiele głębokich i trafnych spostrzeżeń tam zawartych, — chociaż nie podzielamy wszystkich politycznych poglądów autora.

* * *

Szanowny Panie Profesorze!

Z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem w „Słowie" z 2 go b. m. sprawozdanie w odpowiedzi Pańskiej na artykuł profesora Zdziechowskiego. Oczywiście, że z dziennikarskiego streszczenia trudno nabrać dokładnego wyobrażenia o całym artykule. Dlatego też pozwolę sobie poruszyć tu tylko niektóre wątpliwości, które nasunęły mi ustępy zacytowane przez „Słowo" z artykułu Pańskiego p. t. „O nacyonaliźmie rosyjskim", a szczególnie zaraz na samym wstępie, umieszczone następujące zdanie:

„Nie podzielamy w ostatecznych wnioskach pesymizmu autora i wierzymy, że Rosya daleką jest od upadku politycznego, że z trudem i powoli, a jednak wkracza na nową drogę, że nasz samobójczy rządowy „nacyonalizm" nie opiera się bynajmniej na jakichś złych instynktach całego narodu rosyjskiego, lecz niewątpliwie jest pochodzenia kancelaryjnego, reprezentuje wyłącznie urzędnicze interesy, to też zwiędnie kiedy ustaną zapomogi rządowe na niego".

Otóż poważam się zwrócić uwagę Szanownego Pana Profesora, że sam punkt wyjścia w tej zawiłej kwestyi został zupełnie mylnie obranym; bo usuwając przedmiotową podstawę do jej rozstrzygnięcia, zmuszonym Pan zostałeś do puszczenia jej w mgliste a nieuchwytne sfery czysto subjektywnych pragnień i wierzeń. Mojem zdaniem wiara wtedy może być realną podstawą do poznania prawdy, jeżeli się odnosi do sfery nadprzyrodzonych, zgodnych wprawdzie zawsze z rozumem, ale najczęściej niedostępnych dla ograniczonego rozumu ludzkiego, Objawienia Bożego. To też wiara w Objawienie Boże jest zupełnie realnym czynnikiem pracy ducha ludzkiego w pogoni za prawdą; jest ona bowiem właściwie wiarą w Boga, Stworzyciela nieba i ziemi, będącego pierwszą i ostatnią przyczyną wszelkiego bytu i życia; a ilekroć rozum ludzki poważy się buntować przeciw Objawieniu i o własnych tylko siłach zacznie szukać pierwiastka życia, to zawsze kończy albo na stwierdzeniu własnej swej niemocy, na zaprzeczeniu ducha, albo na wykrzykniku: „Pan mój! i Bóg mój!“ Z chwilą, gdy wiarę sprowadzi się ze sfery nadprzyrodzonej na ziemski padół płaczu i każe się jej być wyrocznią tych naszych ziemskich trosk i zagadnień życia, których nieubłaganym swoim wyrokiem, rozkazał Bóg człowiekowi dochodzić wysiłkiem swojego rozumu i sumienia, własną siłą w pocie czoła pracą, to niszczy się przez to samodzielność myśli ludzkiej, niszczy się energię społeczeństwa do pracy, osłabia się jego wysiłki do urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej, a co najgorsza zamąca się logikę rozumu ludzkiego i ludzkich sądów, która jest niezbędnym drogowskazem w pogoni za prawdą i sprawiedliwością.

Nazywasz Szanowny Panie Profesorze „narodowców rosyjskich“ [illegible] „samobójcami“ i [illegible] kim kluczem logiki doszedłeś do przekonania, że nie opiera się on „na jakichś złych instynktach narodu rosyjskiego“, lecz, że „niewątpliwie jest pochodzenia kancelaryjnego“ i „reprezentuje wyłącznie urzędnicze interesy“?

Wybacz mi moją otwartość Szanowny Panie Profesorze, ale przypuszczenie, iżby 65 milionowy naród rosyjski, mający stokilkadziesiąt milionów poddanych w swem państwie i cieszący się niepodległością polityczną, mógł mieć inne rządy, jak takie, na jakie sobie zasłużył wewnętrzną swoją wartością; iżby nie mógł się zdobyć na godziwy sposób powstrzymania samobójczego rozpędu swoich sfer urzędniczych, uważam za kategoryczne zaprzeczenie wszelkiej logiki i sprawiedliwości w dziejach ludzkości. Gdyby naprawdę szlachetne instynkta rządziły ogółem społeczeństwa rosyjskiego, toć przecie byłoby rzeczą wręcz niemożliwą, iżby zatrzymały się one na przedpokoju kancelaryi rządowej, żeby pozostały bez żadnego wpływu na uszlachetnienie czynownictwa rosyjskiego. Tymczasem rzeczywisty stosunek jest nieledwie odwrotny. Przed wielu i wielu laty, gdy z nadziejami rządów konstytucyjnych w Rosyi łączono częstokroć nadzieję zwrotu Rosyi ku sprawiedliwości, kilkakrotnie przestrzegałem w pismach mych nasze społeczeństwo przed temi zwodniczemi mrzonkami, opierając się na fakcie historycznym, że samodzierżawie stanowiło zawsze w Rosyi raczej hamulec zawiści narodowej, aniżeli jej podnietę, chociażby przez dobre zrozumienie interesu państwa i dynastyi. Byłem też zawsze przekonania, że wielkim jest błędem dzielenie Rosyi na urzędową i nieurzędową i że dla nas Polaków tylko zgoda z Rosyą urzędową może mieć ważne polityczne znaczenie. Rozgrywające się od roku 1904 wypadki nie zadały niestety kłamu temu poglądowi. Wszystkie najzjadliwsze ciosy, obmyślane przeciwko naszemu narodowi i katolickiemu Kościołowi, przed któremi wstrzymały się czasem rządy autokratyczne, spotykały się z uznaniem w Rosyi konstytucyjnej, a reprezentanci narodu rosyjskiego w Dumie i Radzie Państwa prześcigają się w ich uchwaleniu, bez względu na sprawiedliwość, prawdę i dobro państwa, które ustąpiło zupełnie miejsca apetytom biskupów-Eulogiuszów, hrabiów Bobrinskich, posłów Puryszkiewiczów i całej chmary „istinno ruskich ludzi“.

Dość wspomnieć o sprawie Chełmskiej. Może sobie biskup Eulogiusz wygłaszać kłamliwe filipiki, oskarżające bezbronnych, trapionych na każdym kroku jak dzikie zwierzęta przez rosyjską policyę Polaków o ucisk prawosławnych Rosyan w Chełmszczyźnie; może hr. Bobrinski wygłaszać obłudne jeremiady przeciwko gnębieniu w Galicyi „Rosyan“ przez rządy polskie; ale to nie przeszkadza temu, że nawet czynownicy rosyjscy, jeżeli nie wyzuli się z reszty sumienia, muszą to przyznać w cztery oczy, że cała sprawa Chełmska polega na rozmyślnem kłamstwie, służącym do upozorowania coraz to bezwzględniejszego prześladowania Polaków i katolicyzmu; a hr. Bobrinski i jego poplecznicy zachowują grobowe milczenie, gdy się ich wezwie, by nadali nam w Królestwie Polskiem i w całem państwie rosyjskiem takie same obywatelskie, narodowe i polityczne swobody i prawa, które przysługują Rusinom w Galicyi i w państwie austryackiem.

Nie mogę zgodzić się na Twe zdanie Szanowny Panie Profesorze! Sam bowiem zdrowy rozsądek to wskazuje, że jeżeli społeczeństwo rosyjskie doszło do tego stopnia poniżenia, że jak sam twierdzisz „ochrany skarżą się, że nie mogą [illegible] młodzieży zafanatyzowanej swe usługi“, jeżeli do tego doszło w Rosyi, że państwo nie waha się [illegible] prowokacyjnych agentów w rodzaju Gappona i agentów tajnej policyi w rodzaju księży Tołstoja i Storożewa, którzy dla zgnębienia ruchu katolickiego nie wahali się przejść na katolicyzm w charakterze szpiegów, pomagających denuncyacyami do prześladowania pracy duchowej katolickiego duchowieństwa; jeżeli „ochrana“ nie potrafi oszczędzać ani zgorszenia maluczkim, ani godności sukni kapłańskiej, ani honoru munduru oficerskiego — to wina za to nie może spadać wyłącznie tylko na sam rząd, ona musi przygniatać swem brzemieniem całe rosyjskie społeczeństwo. — Tu ani „pesymizm“, ani „wiara w przyszłość Rosyi“ na nic się nie przydadzą; niczemu nie zapobiegą i niczego nie uratują. Tu potrzeba śmiało sięgnąć do samego rdzenia choroby i ją leczyć, bo inaczej musi nastąpić śmierć, pozbawiona chwały i laurów.

„Dopóki“ — powiadasz — „byli u nas wielcy wodzowie, wielcy pisarze i myśliciele, położenie nie wydawało się jeszcze tak smutnem. Mogliśmy powiedzieć, że Rosya ma Tołstoja, Wł. Sołowiewa, ma sprawiedliwych, dla których będzie ocalonem grzeszne miasto“. Pytam się Szanowny Panie Profesorze, jaka logika musiała doprowadzić Cię do stawienia Lwa Tołstoja, jako „wielkiego wodza“, jako „jednego ze sprawiedliwych, dla których będzie ocalonem grzeszne miasto“, skoro sam się uskarżasz na „zerwanie“ waszej „inteligencyi z Cerkwią, trwające wciąż i coraz bardziej wzrastające“, które — jak sam się wyrażasz — „wydało kilka chorobliwych faktów, w rodzaju teozofii, ale nie wytworzyło niczego twórczego“, skoro sam twierdzisz, że „dla tego też straszna anarchia moralna panuje w społeczeństwie rosyjskiem“? A czyż nie Tołstoj był właśnie duchowym ojcem tej anarchii? Czyż nie on dał hasło do zerwania z Cerkwią?

Powiedz Szanowny Panie Profesorze, jak można nazwać „sprawiedliwym“ człowieka, który zaprzeczył wszystkim fundamentalnym prawdom religii chrześcijańskiej, odmówił bóstwa Chrystusowi Panu, indywidualnej nieśmiertelności duszy ludzkiej i boskiego ustanowienia świętemu Kościołowi powszechnemu?

Powiedz, jak możesz uznać za narodowego wodza człowieka, który zaprzeczył patryotyzmowi i rzucił zarzewie anarchii we wszystkie dziedziny życia duchowego, społecznego i politycznego Twej ojczyzny?

Pytasz się: „wogóle dokąd my idziemy?“ Chcesz, to Ci odpowiem Szanowny Panie! Wy nie idziecie, Wy lecicie w przepaść moralnej zgnilizny, społecznej waśni i politycznej anarchii, której wrota otworzył wam naoścież Lew Tołstoj. Biskupi Wasi, jak Eulogiusz, Mikołaj i inni — niepomni na to, że Chrystus Pan rozkazał Apostołom głosić ewangelię miłości, pokoju i zgody wszystkim narodom w przyrodzonej ich mowie, prześcigają się jedni nad drugich, by w biednej Chełmskiej ziemi zagłuszyć w sumieniu ludu wiarę w święty Kościół powszechny, by siać zawiść i nieufność pomiędzy szlachtą a ludem. Warszawski archirej Mikołaj przechwala się bez rumieńca wstydu, że „historyczne zadanie Rosyi i rządu rosyjskiego, zarówno cywilnego jak duchownego polega na tem, aby zrusyfikować wszystko, co nierosyjskie i sprawosławić wszystko, co nieprawosławne“. Chyba trudno o więcej szczere a cyniczne oddanie Kościoła Chrystusowego na usługi „ochrany“ i polityki rosyjskiej!

To też podczas gdy biskupi prawosławni robią z Cerkwi narzędzie wynarodawiania Polaków, oraz policyjnego prześladowania Kościoła katolickiego, to tymczasem w komisyi reform sądowych w „Dumie“ kują się prawa, wymierzone przeciwko chrześcijańskiej organizacyi społeczeństwa. Jak się to wiadujemy z Nr. 323 „Słowa“ z roku 1911 „przyjęto projekt poprawy położenia dzieci nieślubnych, urodzonych w guberniach Królestwa Polskiego oraz kraju Nadbałtyckiego“, będący „przystosowaniem do warunków naszych prawa obowiązującego w Rosyi od dnia 16 czerwca 1902 r.“, a który w istocie rzeczy jest zupełnem ulegalizowaniem życia na wiarę i poligamii. Dosyć powiedzieć, że podług projektu tego „dzieci nieślubne mają prawo żądania zamieszkania przy ojcu wraz z dziećmi ślubnemi“.

Jeżeli prawo poważa się zmuszać uczciwą żonę rozpustnego męża do wychowywania nieślubnych jego dzieci wraz ze swojemi własnemi, to chyba od tego już tylko krok jeden do zmuszenia jej do przyjęcia ich matki do małżeńskiej alkowy. W ślad za tym zamachem na godność chrześcijańskiej rodziny, poszedł też attentat przeciwko prawu własności, będącemu podstawą ekonomicznych stosunków w całym cywilizowanym świecie.

Mam tu na myśli wniosek Andrejczuka, zawierający życzenie, „ażeby Duma jak najprędzej opracowała projekt ustawodawczy, normujący wielkość większej własności“ — „Słowo“ z 26 (13) listopada 1911 r. dodaje, że „Duma życzenie to uchwaliła“. Jak się pokazało następnie, wiadomość ta była błędna o tyle, że uchwale przeszkodziły głosy Koła polskiego.

Oto Szanowny Panie Profesorze skutki chwastów, rzuconych hojną dłonią przez Lwa Tołstoja w społeczeństwo rosyjskie. Rozbicia rodziny i wprowadzenia do niej nierządu, — jako uprawnionego czynnika społecznego, dokonało już u siebie społeczeństwo rosyjskie przed dziewięciu laty.

Teraz zapragnęło ono uszczęśliwić nas tymi kwiatami wschodniej haremowej cywilizacyi. Wyrzucenie ze zbioru ustaw prawa własności stało się wspólnym ideałem całego rosyjskiego społeczeństwa, zarówno Kadetów z pierwszej i drugiej Dumy, jak prawicowców z trzeciej. A chyba temu nie możesz zaprzeczyć Szanowny Panie Profesorze, że zupełnemu podeptaniu prawa własności i powróceniu do epoki koczownictwa, tylko rząd jeden stał na zawadzie w pierwszej i drugiej Dumie. Okazuje się więc jasno, że nie same kancelarye czynownicze są siedliskiem anarchii w Rosyi, lecz że tkwi ona głęboko w instynktach bezprawia, zakorzenionych w całem społeczeństwie rosyjskiem; a jeżeli skąd jeszcze możemy się dziś spodziewać powstrzymania tego prądu niesprawiedliwości, wołającej o pomstę do nieba, który rozszalał się nad naszemi głowami i wcielił się w tej chwili w projekt wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego, to chyba z wysokości tronu samowładnego cesarza Rosyi i Króla polskiego.

(Zapatrywania te Szan. autora polegają na złudzeniach, których wcale nie podzielamy. Przyp. Red.)

Dokąd pędzi społeczeństwo rosyjskie? Nie ulega wątpliwości, że pędzi ono do samobójstwa, do rozpętania wszelkich więzów, nałożonych ludzkości przez prawo, sprawiedliwość, porządek i prawdę. A w kataklizmie tym hierarchia rosyjska nie tylko nie jest stacyą ratunkową, ale przeciwnie, ona jest główną przyczyną zwątpienia o prawdzie objawionej i o wartości porządku i wolności, zbudowanej na prawie i sprawiedliwości. — Ona to doprowadziła społeczeństwo rosyjskie do zupełnego stracenia wiary w osobistego Boga i w boskie pochodzenie świętego Kościoła powszechnego. Ona to sprawiła, że podług pobiedonoscewskiej dogmatyki, Cerkiew rosyjska uważana jest za historyczny płód, wytworzony w ciągu wieków przez naród rosyjski. Ona to sprawiła, że dla ogromnej większości narodu rosyjskiego cerkiew prawosławna jest integralną częścią policyi i pewnego rodzaju uświęconą formą do oddawania hołdu rosyjskiej idei państwowej. O ile zaś trafiają się w społeczeństwie wybrańcy, żywiący wyższe religijne aspiracye, to Cerkiew jest dla nich strawioną skorupą przeżytej formy wiary, z której — zdaniem ich — winna się wykluć w drodze ewolucyi nowa, wyższa, ponadwyznaniowa Cerkiew.

Chyba nie o wiele się pomylę, twierdząc, że do nader rzadkich wyjątków należą w Rosyi ludzie wierzący w wiecznie żywy i zbudowany przez Chrystusa Pana na opoce Piotrowej święty Kościół powszechny, który ani na jedną chwilę nie przestał nigdy żyć, którego nie przemogły i nie przemogą nigdy moce piekielne. Takim wyjątkowym myślicielem był niewątpliwie Włodzimierz Sołowiew, a zaiste trudno pojąć dlaczego sprzągłeś go Szanowny Panie Profesorze z Lwem Tołstojem? Bo chociaż Sołowiew wpadał w grube dogmatyczne błędy, gdy się zapuszczał w dociekanie istoty Trójcy świętej, to jednak szczere jego dążenie do prawdy wiary zmusiło go do wyznania, że jedynym powszechnym Kościołem Chrystusowym jest Kościół rzymsko katolicki, a Rosya dotąd się nie odrodzi, dopóki oderwana od niego jej cerkiew na nowo się z nim nie połączy.

To też ani na chwilę nie wątpię, że nie Lew Tołstoj i jego wyznawcy niosą Rosyi pochodnie moralnego odrodzenia, ale przeciwnie ta garstka Rosyan, która poznała i pokochała prawdę Chrystusowego katolickiego Kościoła i szczerze, bez żadnych politycznych widoków poddała się następcy Piotra świętego, Papieżowi rzymskiemu. Ta szczupła kohorta wojowników prawdy, to jedyny zadatek moralnego odrodzenia Rosyi, bo poza świętym Kościołem powszechnym niema i nie może być odrodzenia ani na duszy, ani na ciele, ani w rodzinie, ani w narodzie, ani w państwie. Życzę go z całego serca Pańskiej ojczyźnie, mam zaszczyt zostać życzliwym Szanownego Pana Profesora sługą

W Łoniowie 8 grudnia 1911 r.

Z prawdziwym szacunkiem
Jerzy Moszyński.

Kandydatury poselskie w Ks. Poznańskiem.

Po uchwaleniu kandydatur poselskich na G. Śląsk, Prusy Zachodnie, Warmię, Mazury, Pomorze, ustalone zostały również kandydatury na Ks. Poznańskie. Dokonał tego komitet prowincyonalny wraz z delegatami na zebraniu, jakie się odbyło zeszłego wtorku.

Księstwo z polskich prowincyi w zaborze pruskim przystępuje zazwyczaj najpóźniej do ustalenia kandydatur, bo tam agitacya wyborcza jest najłatwiejszą. Lud tam narodowo uświadomiony, księża-patryoci współdziałają w ruchu wyborczym, inteligencyi miejskiej i wiejskiej, ożywionej duchem obywatelskim i narodowym, jest daleko więcej, aniżeli w Pr. Zachodnich, Warmii, lub G. Śląsku. Więc praca idzie gładziej, postępuje szybciej.

Na zjeździe komitetu wraz z delegatami na poszczególne okręgi wyborcze uchwalone zostały następujące kandydatury:

Okręg gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowiecki Leon Grabski.

Okręg kościańsko-grodzisko śmigielsko-nowotomyski Franciszek Morawski

Okręg śremsko-średzki Dr Felicyan Niegolewski.

Okręg wrzes.-plesz.-jarociński Władysław Seyda.

Okręg krotoszyńsko koźmiński Dr Ant. Chłapowski.

Okręg odolanowsko ostrzeszowsko-ostrowsko kępiński ks. Radziwiłł.

Okręg poznański Stanisław Nowicki.

Okręg inowrocławsko-mogileńsko-strzeliński Wojciech Trąmpczyński.

Okręg rawicko gostyński ks. prałat Stychel.

Okręg żnińsko-szubińsko wyrzyski ks. prob. Kurzawski.

Okręg szamotulsko-międzychodzko-skwierzyński Hr. Mielżyński.

Okręg wschowsko-leszczyński Ponikiewski z Drobnina.

Okręg czarnkowsko-chodzieski Hr. Bniński z Piotronki.

Okręg babimojsko-międzyrzecki prof. Dr Karwowski.

Okręg bydgowski Dr Piskorski.

Razem postawiono kandydatury na 15 okręgów wyborczych. Z tych przy ostatnich wyborach zwyciężyli Polacy w jedenastu okręgach. W ostatnich czterech, położonych bądź przy granicy brandenburskiej, bądź granicy środkowo i dolno-śląskiej, Polacy nie przechodzili i nie mają też wielkich widoków. Wyjątek stanowi okręg babimojsko międzyrzecki, położony nad granicą brandenburską, w którym od lat już całych waży się zwycięstwo pomiędzy Niemcami a Polakami. Przy bardzo silnej agitacyi możnaby okręg ten zdobyć dla Polaków, zwłaszcza, że lud tam jest przeważnie polski i tylko dwory wiejskie niemieckiemi.

Z uchwalonych przez komitet kandydatów należy do kierunku wybitnie konserwatywnego pięciu, a mianowicie ks. Radziwiłł, hr. Mielżyński, Ponikiewski, hr. Bniński i prof. Dr Karwowski. Reszta kandydatów zalicza się do kierunku demokratyczno-ludowego, lub też nie należą oni ani do jednego ani do drugiego stronnictwa, ale sympatyzują z ruchem demokratyczno-ludowym, jak np. pp. Grabski, Morawski.

Tylko ruchu ludowego w zaborze pruskim nie należy fałszywie rozumieć i tłómaczyć, a przedewszystkiem nie należy go utożsamiać z tępym kierunkiem demagogicznym naszego p. Stapińskiego. Tam natomiast do kierunku demokratyczno-ludowego należy inteligencya miejska, częściowo i wiejska, wybitni księża patryoci, kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, chłopi i masy robotnicze. W komitecie prowincyonalnym z delegatami, który jeszcze przed 10 i 15 laty był wybitnie konserwatywny, kierunek demokratyczno-ludowy przy uchwaleniu kandydatur poselskich odniósł stanowcze zwycięstwo [illegible] kierunkiem konserwatywnym.

O tem, żeby socyaliści podczas wyborów w Księstwie mieli odnieść choćby jakie takie sukcesy, niema i co mówić. Wiedzą o tem sami socyaliści i „Naprzód“ nasz jeszcze kilka dni temu zwymyślał za to Wielkopolskę. A przecież nawet ze stanowiska socyalistycznego niema do tego powodu, bo np. Poznań, stolica Wielkopolski, uchwalił kandydaturę p. Nowickiego, który był dawniej robotnikiem-zecerem. „Naprzód“ powinien powitać to z zadowoleniem.

Petycya kobiet.

Do prezydyum m. Krakowa wpłynęła petycya stowarzyszeń kobiecych w Krakowie, domagająca się rozszerzenia praw wyborczych kobiet przy przeprowadzaniu reformy ordynacyi wyborczej miejskiej. Petycya zawiera następujące uzasadnienie swych żądań:

Najnowszy projekt zmiany ordynacyi wyborczej odnośnie do kobiet pomija zupełnem milczeniem prawo biernego wyboru do Rady miejskiej, które to prawo dobrze zrozumiany interes miasta nakazywałby przyznać odpowiednio uzdolnionym kobietom; sądzimy bowiem, że wobec, coraz bardziej rozgałęzionego gospodarstwa miejskiego, przypuszczenie kobiet do wspólnej pracy w tylu dziedzinach blisko je obchodzących, a przystępnych ich kompetencyi, (że tylko wspomnimy sprawy aprowizacyi, hygieny, dobroczynności, szkół i t. p.) mogłoby przynieść społeczeństwu niezawodne korzyści. Zważywszy więc braki dotychczasowej ordynacyi wyborczej odnośnie do kobiet oraz braki w najnowszym projekcie zmiany tejże postanowiono na zebraniu niżej podpisanych stowarzyszeń kobiecych w Krakowie dnia 9 grudnia 1911 r. wnieść do Swietnej Rady miasta Krakowa niniejszy memoryał z prośbą:

I. Aby przyznano kobietom prawo bezpośredniego głosowania czynnego bez przymusowych czy dobrowolnych pełnomocnictw.

II. Aby rozszerzono powyższe prawo i przyznano je:

---

55 FILIP OPPENHEIM.

Ten, który zniknął.

(Powieść).

Siedziałem jakiś czas obok Raifa, gdy nagle uderzyły mnie mieszane gwary głosów pod oknami hotelu. Kilka powozów i samochodów wjechało na dziedziniec, przywożąc gości, ściągniętych tu wiadomością o niespodzianem ukazaniu się Delory.

Lamartiney podbiegł żywo do jednego z przybyłych witając go okrzykiem:

— Wasza ekscelencya wie już?

Ambasador brazylijski, gdyż on to był, odwrócił się mówiąc:

— Dowiedziałem się, że Delora raczył się wreszcie ukazać i przybyłem tu natychmiast, aby się z nim rozmówić.

— W takim razie raczy wasza ekscelencya potrudzić się za mną, obaj bracia znajdują się w apartamentach na górze.

Słyszałem tę rozmowę stojąc w przysionku, a słuchałem jej z łatwo zrozumiałą ciekawością.

W tej chwili Lamartiney odwrócił się i spostrzegł mnie.

— A otóż i kapitan Rotherby — zawołał — który mógłby nam być pomocnym jako świadek i współuczestnik niektórych wypadków.

— Nie wiem — rzekłem wówczas przystępując do niego — czy mam prawo mieszać się do sprawy, mającej jak mi się zdaje tło polityczne.

— Robiłeś pan to już przecie tyle razy — odparł Lamartiney z uśmiechem — że nie potrzebujesz pan chyba stawiać sobie spóźnionych skrupułów. Być może — dodał przytem — że panna Delora potrzebować będzie dziś więcej niż kiedykolwiek pańskiej opieki, gdyż w obu wypadkach, które się za chwilę tu rozegrają, może się znaleźć conajmniej osamotniona.

Przekonany tym ostatnim argumentem, podążyłem wraz z ambasadorem i jego sekretarzem do znanego mi tak dobrze mieszkania Delory.

Na progu powitał nas ten, którego nazywano Fernandem Delora, prócz niego znajdowały się w saloniku dwie kobiety Felicya i Zuzanna.

Felicya siedziała na stronie płacząc cicho, nie zdawała się mnie wcale dostrzegać a może też unikała świadomie mego wzroku. Zuzanna Bertot stała przy boku swego towarzysza wyprostowana i trochę sztywna. Była widocznie bardzo dumna, ze znaczącej roli, jaką jej było danem odegrać.

Po krótkiem powitaniu ambasador brazylijski i Fernando Delora zajęli miejsca, a Lamartiney zabrał głos.

Wyglądało to na rodzaj posiedzenia trybunału, tak, że oglądałem się mimowoli za oskarżonymi, którymi, mojem zdaniem, byli w tym wypadku Ludwik i wuj Felicyi, który, jak objaśnił mnie Lamartiney nosił imię Maurycego. Ale żaden z nich nie ukazał się.

Lamartiney zabrał głos mówiąc:

— Pan Fernando Delora, którego wasza ekscelencya widzi przed sobą, upoważniony przez rząd do rokowań w sprawie sprzedaży dreadnoughtów, przybył szczęśliwie do Paryża, skąd udał się do Londynu. Tu jednak podróż jego napotkała na przeszkody, a przytem niespodziewana choroba pozbawiła go możności wykonania powierzonej sobie misyi. Wówczas brat jego Maurycy, przywłaszczył sobie samowolnie wszystkie papiery i dokumenty i nadał całej sprawie nowy kierunek, zrywając układy z Rosyą. Przybrał też dla ułatwienia sobie zadania imię swego brata i przedstawiał się wszędzie jako Fernando Delora.

— Jakże pan mogłeś na to pozwolić? — spytał ambasador Fernanda Delory.

Ale ten nie odrzekł nic, dając tylko znak Zuzannie, że udziela jej głosu.

— To był ohydny spisek — zawołała wówczas Zuzanna. — Pan Fernando Delora otruty został w czasie podróży swej z Paryża do Londynu, zjadliwą powolną trucizną, która odbiera rozum, a następnie zabija. Dokonał tego pewien niegodziwy człowiek, który nosi imię Ludwika, ale o którym nikt nie wie napewno kim jest i skąd przybył. A działał on w porozumieniu z Maurycym Delorą. Ja i mąż mój Henryk Bertot, byliśmy z początku po ich stronie, ale gdy otruto mi Henryka, poznałam wówczas co to znaczy utracić kogoś w tak okropny sposób i zrozumiałam, że ci panowie choć zwali się uczonymi dyplomatami, gorszymi są zbrodniarzami od nożowców paryskich. Zaprzysięgłam im wtedy zemstę, nie dając nic poznać po sobie. Sądzili, że rada jestem z wolności, którą mi przywracała śmierć Henryka. Wtajemniczona byłam w ich piekielny zamiar i podjęłam się już wpierw na ich żądanie pielęgnowania obecnego tu pana Delory. Po odurzeniu przewieźli go byli do pewnego domu w Londynie, który nazywa się domem zdrowia, a jest właściwie domem piekielnym. Pan kapitan Rotherby może coś o tem powiedzieć, bo sam omal nie przypłacił życiem krótkiego tam pobytu.

Potwierdziłem słowa Zuzanny, opowiadając całą moją przygodę w chińskiej ambasadzie, potem Zuzanna dokończyła swego opowiadania.

Nasłana do łoża Delory z ramienia tych, którzy go chcieli zgubić, stała się najtroskliwszą jego dozorczynią. Przywróciła go staraniami swemi do normalnego stanu, a potem działała w porozumieniu z nim i z Lamartiney'em, który jeden tylko znał osobiście Fernanda Delorę.

— Zamknięta ze swym chorym, pozwalała go niekiedy oglądać Ludwikowi, a Delora grał tak dobrze rolę człowieka, pozbawionego władz umysłowych, że zaczęto go wreszcie uważać za nieszkodliwego i przestano się nim zajmować w przekonaniu, że jad, który mu wstrzykiwano w małych dozach, sprowadzi prędzej czy później śmierć mającą wszelkie pozory naturalnej. Wczorajszej nocy udało się jej z pomocą Lamartineya wykraść Delorę i wprowadzić go do hotelu Milano. Wtedy to nastąpiło spotkanie moje z nim a rodzinne podobieństwo z bratem, pozwoliło mu z kolei odegrać rolę tego, który tak długo korzystał z jego imienia i papierów Fernando Delora, nie chciał jednak nadawać smutnego rozgłosu rodzinnemu swemu nazwisku. Z tego powodu zabezpieczył sam ucieczkę swemu bratu, pod warunkiem, aby zwrócił zabrane dokumenta.

W chwili gdy Zuzanna kończyła swe opowiadanie, wprawne moje ucho, odróżniło stłumiony odgłos strzału, danego w pewnej odległości. Wyszedłem cicho, nie dzieląc się z nikim swem przypuszczeniem.

Wiedziony przeczuciem, postąpiłem kilka kroków w korytarzu, w kierunku w którym znajdowała się znana mi tak dobrze prywatna winda Ludwika. Winda stała na swojem miejscu, a tuż obok niej leżał Maurycy Delora, mając skroń przeszytą kulą rewolwerową. Dymiąca jeszcze broń, leżała na ziemi obok niego. Mimo słusznego oburzenia, jakie wywołało we mnie opowiadanie Zuzanny, osłupiałem na ten widok? co znaczyło to samobójstwo tuż obok windy, Czyżby myślał o ucieczce, a w ostatniej chwili zabrakło mu odwagi? Nagle myśl zupełnie jasna błysnęła mi w mózgu i popełniłem wtedy czyn brutalny, na pozór. Przekonałem się przedewszystkiem, że Delora przestał żyć i że nie można już nic dla niego uczynić. Potem zamiast uprzedzić o tem, co zaszło brata jego i Felicyę wsiadłem do windy i spuściłem się na dół.

— Gdzie jest Ludwik? — spytałem pierwszego lepszego chłopca, którego spotkałem na sali.

— Był tu przed chwilą panie i zapewne nadejdzie zaraz — odpowiedział chłopiec. W tejże prawie chwili dostrzegłem go wchodzącego na salę z przeciwległych drzwi. On mnie nie widział, ale ja zauważyłem, że jest bardzo blady — i że ręce jego któremi poprawia węzeł krawatki, drżą silnie. Gdy stanęliśmy naprzeciw siebie rzekłem, patrząc mu w oczy.

— Przebiedz w twoim wieku pięć pięter, to rzecz nużąca Ludwiku.

(Dokończenie nastąpi).

a) kobietom mającym ukończoną szkołę średnią lub równorzędny zakład naukowy;

b) kobietom zajmującym samodzielne stanowiska w szkołach i urzędach;

c) żonom wyborców należących do dawnego koła inteligencyi, oraz wdowom po tychże;

d) kobietom pracującym w handlu i przemyśle, o ile wykazać się mogą przynajmniej ukończoną trzyklasową szkołą wydziałową.

III. Aby przyznano powyżej wymienionym kobietom prawo biernego wyboru ze względu na usługi, jakieby mogły oddać w wielu dziedzinach gospodarstwa miejskiego.

Prosimy o przekazanie niniejszego memoryału Komisyi dla reformy miejskiej ordynacyi wyborczej do uwzględnienia.

W Krakowie, dnia 22 grudnia 1911 r.

Za Polski Związek Niewiast katolickich: Marya hr. Wodzicka, prezesowa, Marya Turska, wiceprezesowa.

Za Stowarzyszenie nauczycielek: Joanna Pogonowska, prezesowa, Anna Zakrzewska, wiceprezesowa.

Za Stow. urzędniczek pocztowych: Władysł. Habichtówna, przewodnicząca, H. Wittekówna, zastępczyni.

Za Koło Pań T. S. L.: Marya Siedlecka, przewodnicząca, S. Poźniakowa, zastępczyni, Andruszkiewiczowa.

Za Koło Pań Straży Polskiej: Emilia Lambertowa, przewodnicząca, Maryewska, za wydział.

Za Koło Pań Ligi przemysłowej: Wanda Steczkowska, przewodnicząca, Bodnarowa, za wydział.

Koło artystek polskich: Józefa Geppertowa, przewodnicząca.

Nowy Rok i zmiana kalendarza.

Nie należy sądzić, że zwyczaj rozpoczynania nowego roku od dnia 1 stycznia powstał z początkiem ery chrześcijańskiej, trwa bowiem w rzeczywistości dopiero od lat 325. Przedtem zaś początek roku obchodzono rozmaicie; w marcu, kwietniu, wrześniu lub grudniu.

W roku 1563 wydał Karol IX. edykt, mocą którego w całej Francyi zaprowadzono jednolity początek roku w dniu 1 ym stycznia. Parlament nie chciał zatwierdzić tego edyktu i uczynił to dopiero po czterech latach: w styczniu 1567 roku.

Dla historyków, zajmujących się staremi dokumentami, są to oczywiście ważne okoliczności. Ażeby skonstatować pewną datę z owych czasów, gdy rok nie rozpoczynał się w dniu 1-ym stycznia, trzeba oznaczyć datę Wielkiejnocy. Znając tę datę w pewnym określonym roku można potem stwierdzić i obliczyć inne daty, oznaczone sposobem dawnym. Jasną jest rzeczą, że rok średniowieczny, który się rozpoczynał na Wielkanoc, przypadał częściowo na nasze dwa lata. Jeżeli naprzykład rok 1114 rozpoczął się dnia 29 marca, w ówczesnym dniu wielkanocnym, to oczywiście trwał aż do świąt wielkanocnych następnego roku. A ponieważ następna Wielkanoc przypadła na dzień 18-ty kwietnia, więc rok 1115 rozpoczął się w dniu 18 kwietnia. W ten sposób okres czasu od dnia 1 stycznia aż do 17 kwietnia włącznie należał jeszcze do roku 1114. Jeżeli więc w jakim starym dokumencie chodzi o datę z okresu pomiędzy dniem 31-ym grudnia a dniem 26-ym kwietnia, tj. najpóźniejszym terminem świąt wielkanocnych, trzeba stwierdzić za pomocą tabeli, kiedy w owym roku wypadała Wielkanoc. Jeżeli dokument pochodzi z przed święta wielkanocnego, to należy do liczby roku zapisanego w dokumencie dodać jedynkę.

Reguła więc powiada: Jeżeli mamy utwierdzić rok, według dawnej rachuby oznaczony, zatrzymajemy jego datę, gdy chodzi o dzień po święcie wielkanocnem, jeżeli dzień ten przypada na czas przed świętem wielkanocnem, należy do liczby roku dodać jedynkę.

Jeżeli wrócimy do naszego przykładu i przypuścimy, że pewien dokument ma datę 3 lipca 1114, to pozostawimy tę datę bez zmiany, jeżeli zaś dokument ma datę 17 kwietnia 1114 roku, to musimy ją zmienić na dzień 17 kwietnia 1115 roku.

Co się tyczy zmiany starego kalendarza, (juliańskiego) na nowy (gregoryański), o której przy sposobności wspomnieć także należy, to nastąpiła na mocy „bulli" papieża Grzegorza XIII. z dnia 1 marca 1582 roku, po długoletnich pracach i badaniach, rozpoczętych jeszcze za papieża Leona X. w 1515 roku. Sprowadzono mianowicie wiosenne porównanie dnia z nocą na dzień 21 marca przez zniesienie dni 10 — różnicy panującej wówczas pomiędzy obliczeniami dawnemi a nowemi — w ten sposób, że dzień następujący po 4 października 1582 roku liczono jako 15 października.

Zmiana powyższa zaprowadzona została w dniu oznaczonym we Włoszech, Hiszpanii, Portugalii i w Polsce, jak wykazał to A. Wojnert, opierając się na dowodach z akt sejmowych, oraz przywilejach w tym roku przez Stefana Batorego nadanych, oraz Pawiński, przytaczając dokument urzędowy z dnia 1 listopada 1582 r., który zawiera dodatek: „juxta correctionem calendarii". W tym samym jeszcze roku uznały reformę kalendarza Niderlandy katolickie i Francya. Katolickie obszary Niemiec i katolickie kantony Szwajcaryi uznały reformę w 1583 r., Węgry zaś w 1587.

Protestanckie kraje Niemiec wprowadziły nowy kalendarz pod nazwą „poprawionego" w 1699 roku, a wskutek tego po 18 lutego 1700 roku liczono bezpośrednio 1 marca. W tym samym czasie przyjęły zmianę Niderlandy Zjednoczone i Dania, w 1701 roku większość kantonów zjednoczonych Szwajcaryi, St. Gallen jednak dopiero w 1724 roku, a Glarus i Appensell zaledwie w 1798 roku. Anglia zachowała dawny kalendarz do 1753 roku.

„Głos Narodu"

jedyny w Kraju organ chrześcijańsko-narodowy rozpoczyna obecnie XX rok swego istnienia.

Wychodzi w Krakowie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie		na prowincyi	
rocznie	K. 24·—	rocznie	K. 32·—
półrocznie	„ 12·—	półrocznie	„ 16·—
kwartalnie	„ 6·—	kwartalnie	„ 8·—
miesięcznie	„ 2·—	miesięcznie	„ 2·70

Nowo przystępujący abonenci otrzymają piękne premie książkowe.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 38, zachód przypada o godzinie 3 minut 44; długość dnia godzin 8 minut 8.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Telesfora, pojutrze w sobotę Trzech Króli.

Kraków, dnia 4 stycznia.

Książe biskup krakowski Adam Sapieha odbędzie uroczysty wjazd na swą stolicę biskupią w dniu 3 marca. Z dniem tym obejmuje nasz Arcypasterz rządy nad dyecezyą krakowską.

Wielki Kraków i bruki. Każda nasza zima musi utrwalić przekonanie, że jednym z pierwszych zadań gospodarki miejskiej jest szybkie i dokładne wybrukowanie całego torytoryum Starego Krakowa. Klimat nasz jest przedewszystkiem wilgotny, a Kraków należy do miejscowości o najwyższym stopniu corocznych opadów. To też zima przynosi nam prawie zawsze nie mrozy i śniegi, ale głównie deszcz i błoto. Słusznie czy nie słusznie, ma Kraków z tego powodu opinię miasta malarycznego, którą w interesie jego rozwoju należy energicznie zwalczać. Czy malarya u nas rzeczywiście panuje, o tem możnaby się dowiedzieć z wykazów fizykatu, ale każdy mieszkaniec miasta może bez trudności zauważyć, że źródłem wilgoci, brudu i niezdrowych wyziewów, są ulice niebrukowane. Dość przejść w obecnej porze, wzdłuż plant od ulicy Karmelickiej do Wawelu, albo przez wszystkie ulice dzielnicy nowoświeckiej, aby napatrzyć się na długie smugi miękiego błota zalegającego grubą warstwą gościńce. Z ulic roznoszą przechodnie błoto na chodniki i stąd pochodzi, że ta najpiękniej zabudowana i najbardziej chrześcijańska dzielnica naszego miasta, jest dziś najbrudniejszą i najniezdrowszą w Krakowie.

Gdy zima się skończy, gdy nastaną letnie upały, ulice niebrukowane zalega straszliwy kurz, którego tumany, podnoszone przez lada wietrzyk, przenikają do mieszkań i do płuc mieszkańców. Błoto i pył, to najlepsza hodowla wszelkich bakcylów i źródło najrozmaitszych chorób, trapiących ludzkość. Tylko wybrukowanie względnie wyasfaltowanie ulic może tę plagę Krakowa znakomicie zmniejszyć a może nawet stłumić. Tymczasem w robotach brukarskich panuje obecnie zupełny zastój. W ubiegłym roku wybrukowano tylko jedną ulicę! A wiele jest do zrobienia na tem polu nawet w Śródmieściu! Wszakże bruk z kamienia polnego pokrywający wszystkie przecznice w Śródmieściu jest krzyczącym anachronizmem, podobnie zresztą jak chodniki mozajkowe, ten smutny zabytek błędnych oszczędności.

Więc zarząd miejski powinien przedewszystkiem wypracować plan systematycznego wybrukowania czy wyasfaltowania ulic w obrębie Starego Krakowa i wprowadzić go w życie w ciągu kilku najbliższych lat; jest to postulat porządku, hygieny i estetyki naszego miasta.

W obronie ptaków śpiewających otrzymujemy od jednego z naszych prenumeratorów następujące uwagi: „Proszę uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w szanownem piśmie kilka słów w obronie naszych małych śpiewaków skrzydlatych. Będąc ich miłośnikiem, chodzę w każdą niedzielę na rynek krakowski, gdzie niecny handel temi ptaszynami jawnie się odbywa.

Można zauważyć odrębną grupę kanalij trzymających ręce w kieszeniach, gdzie całe składy ptaków więżą. Już ze względu na moralność winna policya czujniej zaopiekować się tem „towarzystwem", które przechodniów jak i amatorów, których główny kontyngient stanowi młodzież, darzy najsprośniejszymi epitetami i swymi „wicami". Stałymi nabywcami ptaków są przyjezdni, którzy wywożą je do Prus, gdzie po gospodach rozweselają swym śpiewem naszych wrogów. Ustawa tam zakazuje surowo handlu ptakami-śpiewakami, a opornych każe się dotkliwemi karami, ludność zaś rozumiejąc dobrze własny interes, nietylko przestrzega ustawy ale celem zwabienia ptaków do swych ogrodów, buduje im specyalne domki, gniazdka i t. p. wiedząc, że ci mali śpiewacy tępiąc miliardy gąsienic i innych robaków na drzewach i jarzynach, zwiększają ich dobrobyt. W dzieciach już zaszczepiają przyjaźń dla tych ptasząt, widzi się bowiem na każdym kroku dzieci dzielące się chętnie swem śniadaniem ze skrzydlatem drobiazgiem.

U nas inaczej. Nigdzie może do tego stopnia nie hołdują nowościom wszelkim importowanym z zagranicy, jak u nas, gorączka ta jednak ogranicza się niestety tylko do modnych kapeluszy lub innych drogich fatałaszków. — Ustawa zaś o ochronie pożytecznych zwierząt istnieje i u nas na papierze, o przestrzeganie jej jednak nikt nie dba, ogół jeszcze nie pojął własnego interesu a policya: W ciągu dwóch miesięcy raz spotkałem policyanta na targu, ten jednak nawet nie zwrócił uwagi na charakterystyczne magazyny „towaru" kantków.

Stary prenumerator.

Znowu konfiskata. Ostatni (styczniowy) numer katolickiego miesięcznika dla ludu „W obronie prawdy" został znowu skonfiskowany. Prokuratorya przekreśliła w artykule, zatytułowanym „Szkoły powinny być chrześcijańskie", ustęp, cytujący napaści Talmudu na katolików i religię katolicką.

Niemieckie „noworoczniki" rozdawali — jak nam donoszą — niektórzy listonosze w wielu domach kolejarzy-Polaków. Nie przypuszczamy, aby listonosze ci uczynili to ze świadomością, prawdopodobnie zaszła w tych wypadkach pomyłka, spowodowana tem, że listonosze zaopatrzyli się prócz polskich w niemieckie „noworoczniki" ze względu na swą klientelę niemiecką. W każdym razie podobne pomyłki zachodzić nie powinny, tem więcej, że niema potrzeby, by nasi listonosze rozdawali niemieckie „noworoczniki", czego od nich tak nieliczna u nas kolonia niemiecka nawet wymagać nie może.

Ze spraw miejskich. Połączone Sekcye II. i IV. Rady m. na posiedzeniu wczorajszem uchwaliły wnioski Magistratu w sprawie przyznania tymczasowemu i zastępczemu nauczycielstwu krakowskiemu dodatku drożyźnianego.

Po posiedzeniu Sekcyi połączonych odbyło się posiedzenie Sekcyi II., na którem na wniosek radcy m. Dra Ponikły uchwalono wnioski w sprawie przyjęcia do wiadomości zatwierdzającej sprawozdania o zamknięciu rachunkowem funduszu obrotowego miejskiego za r. 1910 i udzielenia absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom Miejskiej Izby Obrachunkowej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem radcy m. Beringera.

Ponieważ zwyczaj obsypywania się owsem i confetti w dniu św. Szczepana przybiera niepożądane, a nawet niebezpieczne rozmiary, amatorzy tego obsypywania bowiem dodają do owsa groch, a nawet kamyczki i biją taką mieszaniną przechodniów w twarz i oczy, Sekcya wyraziła życzenie, aby Magistrat poczynił odpowiednie zarządzenia.

Sekcya poleciła Magistratowi wydać zarządzenia, aby zakład czyszczenia miasta możliwie intenzywnie czyścił ulice z błota.

Zwrócono dalej uwagę Magistratu na to, że niektórzy przekupnie owoców na wózkach są nieodpowiednio umieszczeni na chodnikach.

W dalszym ciągu obrad Sekcya zwróciła się z prośbą do Prezydyum miasta, aby we właściwej drodze i u właściwych czynników starało się o przyjście do skutku w Krakowie kursu seminaryjnego dla absolwentów politechniki na wzór podobnego kursu we Lwowie, który rozpoczyna się w dniu 8 stycznia br. i trwać ma 8 dni. Kursa te są bardzo pożądane dla ukończonych politechników, zwłaszcza w dziedzinie konstrukcyi żelazno-betonowych i obliczeń statystycznych.

Wreszcie Sekcya zgodnie z wnioskiem Magistratu oświadczyła się za oświetleniem nowego trzeciego mostu na Wiśle u wylotu ul. Starowiślnej elektrycznością.

Wybory asesorów. Magistrat m. Krakowa zawiadamia, iż listy wyborcze dla wyboru asesorów i ich zastępców do c. k. sądu przemysłowego i apelacyjnego z grupy I, II, III, IV, V. i VI. będą oddane przez dni 14 od dnia 3 stycznia do 16 włącznie (od godz. 9 rano do 11) do przejrzenia.

Mleczarnia miejska — jak słychać — cieszy się podobno niesłychanem wzięciem. Od dnia otwarcia miejska mleczarnia sprzedała z górą 3000 litrów mleka. Wobec tak wielkiego zapotrzebowania magistrat poczynił kroki o dostawę jeszcze większej niż dotychczas ilości mleka.

Niebawem rozpisaną będzie nowa oferta dla dostawców.

Szopka krakowska „Zielonego Balonika" będzie odbywała się w tym roku w małej sali Starego Teatru. Przedstawienia będą rozpoczynały się punktualnie o wpół do dziewiątej wieczorem. Z rozpoczęciem prologu i każdego następnego aktu drzwi do sali będą zamknięte, na co komitet zwraca uprzejmie uwagę zaproszonych słuchaczy.

Pierwsze przedstawienie w piątek d. 5 stycznia. Bilety na ten wieczór zostały już rozebrane. W kasie (firma A. Biasiona w gmachu Starego Teatru), gdzie można również zgłaszać się o zaproszenia, pozostały tylko bilety na dalsze przedstawienia. Najbliższe w poniedziałek dnia 8 i we wtorek 9 stycznia.

Ślub. W dniu 30 grudnia ub. r. odbył się ślub Dra Leona Rymara, profesora gimnazyum z p. Zofią Seipówną w kościele N. P. Maryi w Krakowie. Związek małżeński pobłogosławił prof. X. Dr Jan Mazanek, kanonik kapituły.

Otwarcie i poświęcenie lokalu firmy: „Antoni Sobierajski & Stefania Podlecka" odbyło się wczoraj w południe. Poświęcenia dokonał X. Mytkowicz. Dwaj kupcy warszawscy utworzyli spółkę i założyli skład gramofonów i maszyn do szycia przy ul. Długiej l. 34.

Walne zgromadzenie klubu pocztowego odbyło się wczoraj pod przew. prezesa Smoleńskiego w lokalu klubu. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły zdał sekretarz p. Krudowski. Jednomyślnie przyjęto je do wiadomości. Członkami honorowymi klubu zamianowano pp. Młodzianowskiego i Mikulskiego.

Sprawozdanie kasowe wykazało, że obrót wynosił w dochodach około 20 tysięcy koron, w rozchodach około 13 tysięcy. Pozostałość w kwocie 7 tysięcy przekazano Kasie na rok przyszły.

Nastąpiły wybory. Prezesem na dwa lata został wybrany jednogłośnie p. Bronisław Zagłoba Smoleński; w skład wydziału weszli pp.: Moszyński, Laudański, Hohenauer, Krudowski, Młodzianowski, Klein, Mayer, Bobrowski, Foryś, Kaute, Mikulski, Studziński, Dziewiński i Kopytkiewicz.

Z teatru „Nowości". Dyrekcya zachęcona niezwykłem powodzeniem jakim się cieszy obecnie wielka revuette'a „Rok 1912" postanowiła powtórzyć ją dziś po raz ostatni. Reszty programu dopełniają mityczna pantomina „Faun i nimfy" akt gimnastyczny na podwójnym reku, farsa p. t. „Kto największy waryat" i kabaret w którym biorą udział pp. Borowska, Nałęcz, Olańska i inni.

Z Cyrku Edison. Najnowszy program „Cyrku Edison" od piątku dnia 5 do 11 b. m. włącznie zaleca się doborową treścią obrazów atrakcyę programu stanowi dwuaktowy dramat historyczny „Dwór Henryka VIII". W sobotę i w niedzielę z okazyi uroczystego Święta Trzech Króli odbędą się dwa przedstawienia.

„Opłatek" katol. Tow. właścicieli realności w Zwierzyńcu odbędzie się w niedzielę 7 b. m. w willi „Sierotka" o godz. 4 popoł.

Licytacya gazet i tygodników na rok 1912 odbędzie się we czwartek wieczorem w Resursie urzędniczej.

Dzieci ulicy. Dnia 1 b. m. dwóch nieznanych uliczników rzuciło się w ul. Krakowskiej na przechodzącą Cylę Blum i po stoczonej z nią kilkusekundowej walce wyrwało jej z ręki portmonetkę z kwotą 50 K. i kartkami zastawniczemi. Wczoraj policya wyśledziła jednego ze sprawców w osobie 14 letniego Abrahama Silberberga, wspólnik jego zbiegł.— Do szynku Sternberga przy ul Szerokiej włamali się onegdaj nieznani sprawcy i skradli z kasy sklepowej 3 zegarki, gotówkę i wyrobów tytoniowych. Sprawców włamania wyśledziła policya i osadziła w aresztach. Herszstami tej szajki jest 12 letni Stanisław Chrzan.

Pogoda. Dnia 3-go stycznia termometr doszedł od + 2·1 do + 5·4 C., barometr po południu opadał.

Dnia 4-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·7 mm., termometru + 2·4 C, wiatr: północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Zmiana w prezydyum Sejmu. Ustąpienie ks. metropolity Szeptyckiego z godności wicemarszałka krajowego spowodowane zostało podobno złym stanem zdrowia ks. metropolity. Już na początku roku 1911 zgłosił ks. metropolita swą dymisyę, gdy udawał się na dłuższą podróż wizytacyjną do Stanów Zjednoczonych. Po powrocie zapadł w ciężką chorobę i potrzebuje obecnie spokoju. Z tego powodu ponowił swą prośbę o dymisyę, którą też otrzymał. Nie ulega wątpliwości, że jednym z powodów ustąpienia ks. metropolity jest także zapowiedź gwałtownej obstrukcyi ruskiej w Sejmie. Ks. Szeptycki nie chce brać udziału w tłumieniu obstrukcyi swych rodaków i dyecezyan..

Nowomianowany wicemarszałek biskup przemyski ks. Czechowicz piastował już dwa razy godność wicemarszałka, a to od roku 1897 do 1901 i potem w latach 1908—9.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku Turystycznego). 4 stycznia mróz. Przepowiednia: odwilż, deszcz.

Kabaret w Żywcu. W wieczór sylwestrowy wystąpił humorysta p. Moro Sławomir w Żywcu z wieczorem kabaretowym. Program, składający się z kupletów i monologów i parodyi spotkał się z sympatycznem przyjęciem publiczności żywieckiej.

Krajowy Związek stowarzyszeń gospodnio szynkarskich. W dniu 28 grudnia 1911 odbył się we Lwowie zjazd delegatów stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich z całego kraju. W dniu tym założony został krajowy Związek Stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich w Galicyi, z siedzibą we Lwowie, na podstawie § 130 lit. C. ustawy z 5 lutego 1907. Celem Związku jest stanie na straży wspólnych interesów Stowarzyszeń do niego należących, względnie przemysłów w nim zastąpionych, dalej udzielanie po myśli ustanowień ordynacyi przemysłowej wyjaśnień i opinii władzom i tejże organom jak również popieranie szkolnictwa przemysłowego. Do Związku przystąpiło 16 Stowarzyszeń gosp.-szynkarskich, a mianowicie: Bochnia, Brody, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Jarosław, Jordanów, Kolbuszowa, Lwów, Myślenice, Przemyśl, Rzeszów, Stanisławów, Tarnów, Tarnopol, Żywiec.

Do komisyi statutowej powołani zostali Pp. Krzysztof Janowicz, Jakób Löwenheck i Jan Franciszek Nowakowski. Obecni na zgromadzeniu byli Dyrektor Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu Dr Józef Schöenet i instruktor przemysłowy p. Hilary Sas Hoszowski.

Licznie zebrani delegaci uprosili p. Krzysztofa Janowicza, by przyjął godność Prezesa Związku, której to prośbie p. Janowicz, po przemówieniu p. Władysława Delekty przełożonego korporacyi w Tarnowie, nie odmówił.

„Istinno ruscy" w Warszawie. Teraz dopiero nadchodzi wiadomość z Warszawy, że tamtejsi rosyjscy patryoci urządzili tam wielką prawosławną demonstracyę, która jednak skończyła się smutno dla nich samych. Popi warszawscy sprowadzili z Kijowa „Moszcze" relikwije jakiejś świętej Jefrosimowej i urządzili na jej cześć procesye, na którą bezpłatne pociągi przywiozły mnóstwo chłopów z Rosyi, a na powitanie wyszedł sam Skałłon ze swoim sztabem. Tymczasem chłopi pobili się z policyantami, a bójka przybrała takie rozmiary, że wojsko musiało interweniować.

Mianowania, przeniesienia i odznaczenia. Rada szkolna kraj. zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała tytuł profesora następującym rzeczywistym nauczycielom szkół średnich: Janowi Bobce w II gimnazyum w Tarnowie, Bolesławowi Kielskiemu w I szkole realnej w Krakowie, Michałowi Gajewskiemu w gimnazyum w Jaśle, Franciszkowi Dubasowi w gimnazyum w Gorlicach.

Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Ciembroniewicza, nauczyciela 5-klasowej szkoły w Wiśniczu, prowizorycznym inspektorem szkolnym okręgowym dla rejonu II w Bochni.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich X. Michała Wojtusiaka w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Bronisława Oświecimskiego w I szkole realnej w Krakowie, Wilhelma Klimka w gimnazyum w Mielcu.

Rada szkolna przeniosła Kazimierza Wróblewskiego ze szkoły realnej w Rawie Ruskiej do gimnazyum V w Krakowie.

Rada szkolna krajowa wyraziła radcy cesarskiemu Antoniemu Lewakowi, inspektorowi okręgowemu w Bochni, uznanie i podziękowanie za staranną i gorliwą pracę około rozwoju i podniesienia szkolnictwa w okręgu bocheńskim.

Ministerstwo wojny wyraziło X. Władysławowi Machecie prof. gimnazyum w Wadowicach, Stanisławowi Switalskiemu emerytowanemu profesorowi gimnazyum w Bochni i Stanisławowi Wajdzie, nauczycielowi szkoły męskiej w Krakowie, uznanie i podziękowanie za wieloletnią i bezinteresowną i gorliwą pracę około nauczania analfabetów stanu wojskowego.

Minister skarbu zamianował komisarzy skarbowych Mieczysława Kwiatkowskiego, Karola Górę, Dra Adolfa Półturaka, Stanisława Igliskiego, Juliana Adamskiego i Adama Wiśniewskiego sekretarzami skarbowymi,

Minister rolnictwa zamianował właściciela dóbr i posła na Sejm Juliana bar. Brunickiego w Podhorcach członkiem, a właściciela dóbr w Szczercu Karola Krusensterna zastępcą członka przybocznej Rady weterynaryjnej we Wiedniu.

Nekrologia.

W Wiedniu zmarł w sobotę bibliotekarz parlamentarny, Zygfryd Lipiner. Urodził się w Jarosławiu w roku 1856, do gimnazyum uczęszczał w Tarnowie, studya uniwersyteckie odbył we Wiedniu i Strassburgu. W 25 roku otrzymał stanowisko bibliotekarza parlamentu austryackiego. Literaturą zajmował się bardzo gorliwie. Wydał osobno: „Der entfesselte Prometheus", Lipsk 1876; „Renatus" 1878; „Buch der Freude" 1880; „Merlin" 1886, tekst opery wraz z Goldmarkiem. Tłómacz głównie dzieł Mickiewicza na niemieckie, wydał tłómaczenie niemieckie „Pana Tadeusza" i „Dziadów". Przed kilku laty wydał rozprawę literacką p. t. „Widzenie ks. Piotra w III. części Dziadów" (Kraków 1904), usiłującą rozwiązać zagadkę bohatera 44; praca ta obudziła duże zainteresowanie i żywą dyskusyę.

Stanisław Brykczyński, prezes rady nadzorczej gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, poseł na sejm, żołnierz z r. 1863 etc. zmarł wczoraj we Lwowie, jak to już donieśliśmy, przeżywszy lat 71.

Skon jego pokrywa żałobą przedewszystkiem gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie, którego rady nadzorczej śp. zmarły długie lata był prezesem, oraz wiele instytucyj, w których ś. p. zmarły pracował.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o 11 rano we Lwowie.

We Wrocławiu zmarł w 78 roku życia Feliks Dahn, głośny przed 20 laty powieściopisarz, poeta i historyk niemiecki. Jego powieści historyczne, gloryfikujące siłę i hart Germanów w epoce wędrówki ludów, cieszyły się dawniej wielką poczytnością i dzisiaj należą już do dzieł zapomnianych. Najwięcej znane są powieści: „Walka o Rzym", „Julian Apostata", „Wschodniorzymski dwór cesarski".

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Oficer gwardyi", komedya w 3 akt. Fr. Molnara.

Czwartek. „Kobieta i pajac". (Ostatni występ J. Mrozowskiej).

Piątek. „Intryga i miłość", tragedya w 5 odsł., Fryderyka Schillera.

Sobota popoł. „Betleem Polskie", Jasełka w 3 akt. L. Rydla.

Sobota wieczór. „Paweł I", dramat w 7 obraz. D. Mereżkowskiego.

Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami".

Niedziela wieczór. „Intryga i miłość".

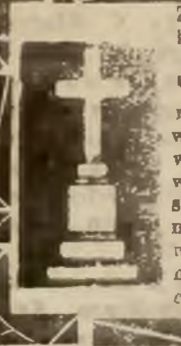
Poniedziałek. „Legion".

Kronika literacko-artystyczna.

Biust Krasińskiego. Komitet pracujący nad uczczeniem setnej rocznicy urodzin Z. Krasińskiego uchwalił między innemi postarać się o odlew gipsowy prześlicznego, a prawie nieznanego popiersia marmurowego twórcy Irydyona, dłuta P. Tencraniego. Za łaskawem zezwoleniem Rodziny poety i Prezydyum Akademii Umiejętności (tam bowiem ów marmur złożony jest w depozycie) odlewem popiersia zajął się zaszczytnie znany w Krakowie zakład rzeźbiarski p. J. Tombińskiego. Odlew gipsowy artystycznie wykonany będzie gotów w przyszłym tygodniu. Cena biustu będzie bardzo niska i nie przeniesie kilkunastu koron. Zamówienia można już czynić ustnie lub pisemnie u przewodniczącego komitetu wykonawczego p. A. E. Balickiego (Kraków, ul. Floryańska 1, Biuro Straży Polskiej) lub w zakładzie p. Tombińskiego.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno kamieniarski i budowlany

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru, podejmuje się wykonania grobów w mieście i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 13.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma.

Marmolady

Morelowa, Wiśniowa, Malinowa, :-: Porzeczkowa i :-: MIESZANA

poleca

Wojciech Olszewski

Kraków, Mały rynek.
Za jakość ręczy się.

Bractwo wydawnicze

pod wezwaniem Św. Józefa.
Lwów, ul. Ossolińskich l. 16. I p.

1. Członkiem Bractwa zostać może każdy, kto się zgłosi pisemnie lub ustnie do Zarządu Bractwa, albo do męża zaufania, tak zwanego „Zelatora", którego ksiądz miejscowy naznaczy w porozumieniu z głównym zarządem. W razie braku księdza w danej miejscowości członkowie sami obierają z pośród siebie Zelatora.

2. Członkowie otrzymują rokrocznie wydane przez Bractwo książki i bezpłatnie mogą Zarządowi odpowiednie dzieła do wydania polecać.

3. Dostępują odpustów udzielonych Bractwu przez Stolicę Apostolską.

4. Kto się do Bractwa zaraz zapisze otrzyma w styczniu 1912 roku następujące książki:

„Życie P. N. Jezusa Chrystusa", ilustrowane obrazkami.
Książka do nabożeństwa, p. t. „Wszystko dla Boga".
„Ku nauce i rozrywce".
Zbiór pożytecznych pogadanek i opowiadań.
Kalendarzyk na rok 1912.

MOTORY BENZYNOWE

do wszelkich celów, buduje, przerabia i naprawia, jako specyalność

ZAKŁAD MECHANICZNY
Stanisław Bisztyga
Kraków ul. Biskupia - boczna 7

179 12 7

Kapłan

ofiaruje swe usługi „kapla" Administracya „Głosu Narodu" Kraków

---





Każda matka

powinna zapamiętać, że leguminy jak strudle, knedle, ciasto, torty, pudingi, pianki babki parzone, pączki, obwarzanki, makaron, omlety, makaron ze szynką, rogalki, placki, kołacze i. t. d. w wielu przypadkach, szczególniej dla dzieci — są lepsze od skombinowanych potraw mięsnych, jeżeli są przyrządzane z dodatkiem

Proszku do pieczywa Dra Oetkera

po 12 h. **po 12 h.**

gdyż wtedy są nie tylko pożywne lecz i łatwo strawne, co znowu dla dzieci posiada nieocenione znaczenie. Przyrządzanie za tem dla dzieci wiele takich legumin z proszkiem do pieczywa Dra Oetkera, który nabyć można wszędzie wraz z doskonałymi przepisami.

Zdrowy, pożywny, tani.

Uważać na to, aby dostać prawdziwy Dra Oetkera.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Nowo otwarty
MAGAZYN OBUWIA
Zdzisław Zdanowicz
Kraków, ul. Szczepańska 7.

Tel. 516.

poleca najlepszej jakości i trwałości



OBUWIE
dziecinne, damskie i męskie

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: **litową**, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną**, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo i zeszyt po 24 halerzy

z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I. Dominikanerbastei 10.

Ciągnienie dnia 1 lutego. — Główna wygrana 200.000. Fr.

LOSY TURECKIE

dają rocznie

6 głównych wygranych: 3 po 400 000 Fr. 3 po 200 000 Fr. i wielką ilość ubocznych wygranych: 30.000 — 10.000 — 6 000 Fr. i t. d.
Do nabycia za gotówkę według kursu dziennego lub:

1 los turecki w 50 ratach miesięcznych po K. 6·50
2 losy tureckie „ 59 „ „ „ K. 11·—
3 „ „ „ 56 „ „ „ K. 17·—

Przy zmianie kursu reguluje się cenę jaknajtaniej. Za nadesłaniem pierwszej raty przekazem poczt. wprost do mnie, wysyłam urzędownie wystawiony dokument sprzedaży, który uprawnia do natychmiastowego, wyłącznego i niepodzielnego grania. Pierwsza rata może być także ściągniętą za pomocą pobrania pocztowego.

EDWARD URBAN Berno, Dom bankowy Grosser Platz 23|25.

(we własnym domu). Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuje wszędzie
Ceny niskie! Wysoka prowizya!

Technikum Mittweida

Dyrektor: Prof. A. Holzt. Królestwo polskie.

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. — Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. — W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610.
Programy etc. udziela Sekretaryat. 28138 1

BANK PRZEMYSŁOWY

DLA KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

FILIA W KRAKOWIE.

Zakład centralny we Lwowie. Kapitał akcyjny K. 10,000.000·—

Tel. Nr. 0092.

Uskutecznia wszelkie transakcye bankowe a **w** szczególności: **Finansowanie Przedsiębiorstw przemysłowych. — Wkładki na książki wkładkowe i rachunek bieżący** za korzystnem oprocentowaniem dziennem (podatek rentowy od wkładek oszcz. opłaca bank z własnych funduszów). — **Kupno i sprzedaż walut, dewiz i papierów wartościowych. — Eskont i inkaso weksli, przekazów i czeków. — Wydawanie czeków, przekazów i akredytyw na miejsca krajowe i zagraniczne i t. d.** Udziela wszelkich wyjaśnień i wskazówek odnośnie do korzystnej lokacyi kapitałów i co do przeprowadzania innych transakcyi finansowych.

Kasa otwarta codziennie w godzinach od 9—1 przedp. i od 3—½5 po południu (z wyjątkiem niedziel i świąt).

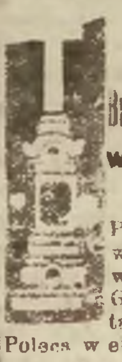
KARTKI

na

ŚWIĘTA i Nowy Rok
POLSKICH MALARZY

WIELKI WYBÓR — NAJTANIEJ w handlu

Teofila
BĘKNERA
KRAKÓW DŁUGA 4.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST. - KAMIENIARSKI Braci TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7
(dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu, jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, sjenitu i granitu.

Potrzebuję gospodyni

z dobremi świadectwami i odpowiednimi dokumentami, moralną i obyczajną, wdowę bezdzietną lub pannę o ile możności bez rodziny, od 30 do 35 lat wieku umiejący czytać i pisać. Zgłoszenia: Franciszek Kaczorski obywatel, Kraków Dębniki l. 7 34 1

Fortepian

krciki Hamburgra kryżowy z płytą do sprzedania. Kraków, Szewska l. 5 I p. 22 3 1

Kandydat organistowski

potrzebny zaraz do zastępstwa na prowincyi na dłuższy czas. Zgłoszenia listowne pod adresem: Organistówka w Michałuszowicach via Bochnia lub: K. K. Kraków Uniwersytet

---

Korzystnie do nabycia

Kilka realności miejskich, will w miejscach klimatycznych dwa hotele w Krakowie i jeden na prowincyi, młyn amerykański we wschodniej Galicyi, majątek lasowy duży i kilka folwarków w pobliżu Krakowa, gospodarstwo polskie w Bośni, oraz kilka dzierżaw majątków od 100 do 300 morgów, przez biuro Agencyi prywatnej emeryt. c. k. komisarza powiat. **Stanisława Markiewicza** w Krakowie. ul. Wiślna l. 4 I p. Nr. Tel. 2391. 28 5 1

Poznańczyk

poszukuje dzierżawy majątku kilkuset morgów obszaru, Zgłoszenia **St. Tomaszewski** Kraków, Bonerowska 14 II p. 3 3 1

Pianino

stół dębowy na 30 osób, 18 stołków do jadalni, konzola machoniowa, biurko, serwanka i różne meble już nadeszły. Najtaniej sprzedaje Kraków ul. św. Jana l. 28.

Młyn wodny

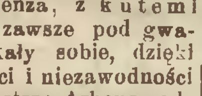
pod Krakowem do wydzierżawienia. Wiadomość: Kraków ul. Dominikańska l. 3 I piętro drzwi 4 od godziny 1 do 2 giej popołudniu,

---

2 pokoje

przedpokój i kuchnia na II piętrze w oficynie przy ul. Krowoderskiej l. 31 od 1 stycznia do wynajęcia. 1831 2 4

Dlaczego wydawać 25 kor. za skomplikowane aparaty do golenia, z szybko psującymi się ostrzami, — mogąc otrzymać w lepszych handlach za 10 kor. o wiele lepszą, pojedynczą i zupełnie doskonałą



Arbenza brzytwę

z patent. przyrządem bezpieczeństwa?

Szwajcarskie brzytwy Arbenza, z kutemi ostrzami do wymiany są zawsze pod gwarancyą doskonałe i zyskały sobie, dzięki swej nadzwyczajnej jakości i niezawodności sławę światową. Każde ostrze Arbenza oddaje lepsze i trwalsze usługi, aniżeli tuziny elastycznych klìng w przyrządach do golenia. Cena kompletnej brzytwy od K. 4.50 wzwyż.
Zwracać baczną uwagę na nazwę:
Ad. Arbenz Jongne, Lausanne (Schweitz.)
Cenniki darmo i opłatnie. 151 52 11

Polecamy do nabycia:

1. Program żydowski. Cena 6 hal. z przes. poczt. 10 hal.

2. Najazd żydów. Świeżo wyszła broszurka o 51 stron. Zawiera bardzo wiele cyfr i faktów, wyjaśniających potęgę żydów w całym świecie. Cena 20 h. z opł. poczt. 30 h. Nakład własny.

Do nabycia w Adm. „Głosu Narodu"

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu",

---

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Grodzka 1? III p. front.

Bieliznę damską

dzienną i nocną w najnowszych wzorach.

Bieliznę stołową

białą i kolorową w różnych wielkościach z wrabianemi lub haftowanymi herbami poleca po najtańszych cenach

Marya Prauss
Kraków, Rynek 7.

Telefon N. 132.
Przyjmuje się zamówienia na całe wyprawy tak w bieliźnie jak w toaletach damskie.

Okazyjnie nabyłem i sprzedaję

1000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto lnianych 140—200 cm. dużych po Koron 2·60, oraz 500 sztuk weby białej, bez szwu na prześcieradła na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa, 180 szer. po Kor. 22·—

WIKTOR SEDLACZEK
Lwów, Plac Kapitulny 3.

Kto razem z zamówieniem przyszle za 6 prześcieradeł K. 15·60 lub za sztukę weby Koron 22·—, otrzyma przesyłkę franco, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — tylko póki zapas starczy. 894 0



„EVOE"
środek na porost włosów

Najskuteczniejszy w świecie. Uznany i dowodnie najpewniej działający preparat przeciw łysinie, wypadaniu włosów, łupieżowi. Nawet i tam skutkuje „Evoe" zadziwiająco, gdzie inne środki okazały się bezskuteczne. — „Evoe" wzmacnia i odświeża skórę na głowie, wzmacnia i powoduje porost włosów. — Cena jednej dużej flaszki bardzo wydatnej 5 koron., trzech flakonów 12 koron. — „Evoe" krem cudowny przeciw zmarszczkom, pryszczom, zajadom. Duży słoik 4 kor. — Oryentalne mydło piękności „EVOE" 1 kor. — Wysyłka za pobraniem.

Generalny skład Towarzystwa „Evoe" J. Balog
Wiedeń II/598, Praterstrasse 67

Zarząd pasieki Ant. Kratuńskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak sto lowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35.